

K. J. ur. 1927; Przychody

Tytuł fragmentu relacji	Likwidacja getta w Międzyrzecu Podlaskim
Zakres terytorialny i czasowy	Międzyrzec Podlaski; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Międzyrzec Podlaski w okresie II wojny światowej, Żydzi w Międzyrzecu Podlaskim, Holocaust, getto w Międzyrzecu Podlaskim,

Likwidacja getta w Międzyrzecu Podlaskim

W czasie wojny byłem w terminie i pewnego dnia majster wysłał mnie do sióstr zakonnych, żebym zaniósł im ramy do obrazu Ostatniej Wieczery, które dla nich zrobiliśmy. Razem ze mną poszła jego córeczka, bo ja sam nie wiedziałem gdzie to jest, a ona tam często chodziła. Te zakonnice mieszkały w drewnianym domu. Poczęstowały nas herbatą, podały ciastko, zjedliśmy i wychodzimy. Nagle widzimy, że jedzie cały samochód Niemców i tylko karabin maszynowy nad szoferką wystaje do strzału gotowy. Potem zobaczyliśmy, że Żydów gonią z miasta, stamtąd gdzie jest pomnik z orłem na placu Świerczewskiego. Gnali ich w tę stronę, gdzie teraz jest jajczarnia, przed wojną była ubojnia zwierząt, a w czasie wojny Niemcy postawili tam takie baraki dla żołnierzy. Obok tych Żydów, z jednej i z drugiej strony, szli Niemcy z karabinami przygotowanymi do strzału i gdyby któryś Żyd chciał uciec, to by go zaraz rozstrzelali. Gdy któryś nie dał rady iść, to też go zabijali i zostawili na drodze, później furmanki jechały, zbierali te ciała i wywozili je na kirkut za Międzyrzec. Wprowadzili Żydów do baraków na terenie ubojni, tam już wtedy tych Niemców nie było, bo pojechali na front, więc stały puste. W nocy przyjechał pociąg, zatrzymał się koło żelaznego mostu, Żydów z tych baraków w ten pociąg wpakowali i wywieźli ich chyba do Treblinki. Później, jak się gdzieś jakiś Żyd pokazał to Schlaeger Franz miłosierdzia nad nimi nie miał.

Kiedyś znów majster wysłał mnie na stację kolejową, żebym sprawdził czy przyszedł już maszyni do warsztatu. Zaszedłem na stację, a tam zwozili Żydów. Byli tam policjanci żydowscy i robotnicy żydowscy. Samochodami przywieźli też łachy, bieliznę, pościel, buty, odzienia, wszystko pakowali do wagonów, nie wiem gdzie oni to powieźli. W wagonie siedzieli dwóch Żydów i jeden wziął sobie taką ładną poduszkę, pierze z niej wytrząsnął i tą poszewką opasał się prawie, ale jak to robił, to się nachylił i zobaczył to żydowski policjant, bo kawałek mu tej poszewki wyglądał zza ubrania. Zaraz go wyciągnął z wagonu i zaczął go pałą bić. Pomyślałem sobie „i ty pewnie długo nie będziesz żył”. I tak było, jak już wszystko z getta pozabierali, powywozili, to wzięli się za tych policjantów i ich również wystrzelali i tak się to wszystko zakończyło tutaj.

Data i miejsce nagrania	2010-07-23, Przychody
Rozmawiał/a	Agata Stolarz
Transkrypcja	Agata Stolarz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"